

Stanisław Popławski

GEN. ARMII — BOHATER ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Tradycje braterstwa broni żyć będą wiecznie

(Artykuł napisany specjalnie dla naszego dziennika)

20-lecie Ludowego Wojska Polskiego... W mej pamięci odzywają liczne obrazy zdarzeń, myśli, wspomnienia.

Wydarzenie, o którym na początku chciałbym polskim Czytelnikom opowiedzieć, nastąpiło nie przed dwudziestoma laty, lecz bardzo niedawno — tegorocznej wiosny. W Riazaniu powstał właśnie Oddział Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Odbywało się to bardzo uroczysto. Na ceremonię powołania Oddziału do życia przybyła duża grupa polskich oficerów. Na jej czele stał generał Mieczysław Wąrowski.

Byłem świadkiem i bezpośrednim uczestnikiem niezliczonych, serdecznych, wzruszających spotkań na ziemi riazkańskiej. Jedno z nich, najbliższe związane z rodzinami Ludowego Wojska Polskiego, odbyło się w wyższej uczelni wojskowej. W tej samej riazkańskiej akademii, w której, w 1943 roku, kształcili się oficerskie kadry dla odradzającego się Wojska Polskiego.

Byli słuchacze uczelni — dzisiejsi oficerowie i generałowie Ludowego Polski — spotkali się ze swymi wychowawcami. Dwa dziesięciolecia minionych lat nie przysłoniło — ani w pamięci, ani w sercach — razem przeżytych chwil. Opowiadali o tym — po rosyjsku — polscy goście; mówili o tym — po polsku — radzieccy wykładowcy.

O tym niedawnym zdarzeniu opowiedziałem nieprzypadkowo; czy nie dowodzi ono jak głęboko sięgają korzenie braterstwa broni radzieckich i polskich żołnierzy?

Historyczny dzień 12 października 1943 roku utkwił mi na zawsze w pamięci. W dowództwie wojsk mających za zadanie natarcie w kierunku Orszy, otrzymałem wiadomość, że na front przybywa 1 Dywizja Wojska Polskiego, przy czym, najprawdopodobniej wejdzie ona w styczność z wrogiem w najbliższym sąsiedztwie naszego korpusu. Wiść tę powitałem z radością, tym większą, że polskiej dywizji nie oczekiwaliśmy tak szybko. Formowanie jej przebiegało niezwykle sprawnie.

Obserwując bohaterską walkę Polaków pod Lenino nie przypuszczałem, że jestem świadkiem wydarzeń, które później zostaną upamiętnione jako Dzień Wojska Polskiego. Nie wiedziałem wówczas także i o tym, że minie niewiele czasu, a wezmę bezpośredni udział w formowaniu Wojska Polskiego, że zostanę dowódcą I Armii.

Nie potrafię bez — chyba w pełni zrozumiałej — dumy wspominać wydarzeń z tych surowych, ciężkich lat, myśleć o bohaterstwie radzieckich i polskich żołnierzy, którzy ramię przy ramieniu pędzili wroga na Zachód, niosąc narodom z takim ulasknieniem wyzwalanie, mówić o pomocy, jaką mój kraj okazał bratniemu narodowi polskiemu przy formowaniu, szkoleniu i uzbrojeniu armii nowego typu — armii wyzwoliczki.

Tradycje braterstwa broni, sformułowane wspólnie przelaną krwią, żyją i żyć będą wiecznie.

Armie naszych krajów, uczestników Układu Warszawskiego, stoją na straży pokoju, na straży zdobyczy socjalizmu. My, radzieccy żołnierze, oficerowie i generałowie, zawsze z radością dowiadujemy się o sukcesach naszych polskich towarzyszy broni, osiąganych w podnoszeniu gotowości bojowej i wyszkolenia politycznego, w umacnianiu obronności swej ojczyzny. I dlatego też razem z polskimi przyjaciółmi uroczysto świętujemy 20-lecie Ludowego Wojska Polskiego.



CAF — fot. Szyperko

Z wizytą generałów

Przebywająca z wizytą w Polsce grupa generałów radzieckich złożyła wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie (na zdjęciu).

CAF — fot. Szyperko

Podpisanie porozumienia pomiędzy Poznanem a Zagrzebiem

Jak już podawaliśmy, na zaproszenie Prezydium RN m. Poznania, przebywali w naszym mieście przedstawiciele władz miejskich Zagrzebia, z przewodniczącym Prezydium MRN, Pero Pirkerem na czele.

Podczas pobytu w Poznaniu delegacja zapoznała się m. in. z rozbudową miasta, zwiedziła szereg obiektów kulturalnych oraz ośrodki sportowo-wypoczynkowe. W niedzielę goście zwiedzili Zieloną Górę, a w poniedziałek zakłady HCP oraz Technikum Ekonomiczne przy ul. Marszałkowskiej.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, nastąpiło także podpisanie porozumienia o współpracy w różnych dziedzinach gospodarki i kultury między Prezydium R. N. m. Poznania a Radą Narodową Zagrzebia.

Dzisiaj rano przedstawiciele władz miejskich stolicy Chorwacji opuścili Poznań i udali się do Warszawy. Goście zatrzymają się w drodze do Jugosławii także w Krakowie oraz zwiedzą b. obóz koncentracyjny Oświęcim. (a)

Gratulacje dla M. Spychalskiego



Członkowie Rady Wojskowej MON przekazali ministrowi obrony narodowej Marszałkowi Polski Marianowi Spychalskiemu gratulacje i najlepsze życzenia z okazji nominacji. W imieniu rady i zgromadzonych generałów, admirałów i wyższych oficerów Wojska Polskiego przemówił wiceminister obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego WP, gen. broni Jerzy Bordziłowski (na zdjęciu). Z prawej — M. Spychalski.

CAF — WAF

W. Ulbricht ponawia proponycję wobec NRF

Przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht wygłosił przemówienie na przyjęciu z okazji 14 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Walter Ulbricht oświadczył, że jedyną alternatywą bońskiej polityki odwetu jest oparte na rozsądku i dobrej woli porozumienie między rządami obu państw niemieckich, tak jak proponowała to NRD. Przewodniczący Rady Państwa NRD ponowił propozycję, aby oba państwa niemieckie osiągnęły porozumienie w sprawie rezygnacji z broni atomowej i zaprzestania dalszych zbrojeń.

Walter Ulbricht wypowiedział się za przyjazną współpracą ze wszystkimi miłującymi pokój siłami w zachodniej Europie w oparciu o wzajemne poszanowanie suwerenności i równości narodów.

Należy ubolewać, że prawicowi przywódcy socjaldemokracji w Niemczech zachodnich nadal popierają politykę Adenauera — powiedział Ulbricht. Wymagać to będzie wielkiej pracy, aby w Niemczech zachodnich siły postępowe odgradziły się od polityki Adenauera, a tym samym stworzyły gwarancję dla pokoju, demokracji i socjalizmu.

PAP

**„Radzę
administracji...“
Nowy wielki konkurs
wkrótce na naszych łamach**

Radzieccy generałowie w Poznaniu

Część bawiącej w naszym kraju, z okazji 20-lecia WP grupy generałów i wyższych oficerów radzieckich przybyła we wtorek do Poznania.

Na lotnisku członków delegacji powitał dowódca Lotnictwa Operacyjnego — gen. dyw. pilot Jan Raczkowski. Goście radzieccy spotkali się z oficerami dowództwa lotnictwa operacyjnego, po czym zwiedzili zakłady „H. Cegielski”, a następnie podejmowani byli przez żołnierzy i oficerów jednej z formacji lotniczych Wielkopolski. (PAP)

Znów wstrząs podziemny w Skopje

W nocy z poniedziałku na wtorek zanotowano w Skopje silny wstrząs podziemny. Jak informuje agencja Tanjug, w niektórych częściach miasta zostały znowu zniszczone gmachy odremontowane po trzęsieniu ziemi. (PAP)



Wspaniałe zwycięstwo polskich żużlowców w Gnieźnie

TELEFONEM OD WŁASNEGO WYSLANNIKA

Takiego zainteresowania jakie wzbudził wczorajszy trójmecz Polska — ZSRR — CSRS, nie było jeszcze na żadnej imprezie żużlowej w Gnieźnie. Doskonałą jazdę polskich żużlowców z Henrykiem Żyto i Marianem Kaizerem na czele oklaskiwało ponad 15 tys. widzów.

Wyścigi rozegrano przy świetle elektrycznym na stadionie „Startu”. Zdecydowana większość pojedynków kończyła się podwójnym zwycięstwem zawodników jednego państwa, co świadczy o świetnej technicznie i taktycznie jeździe zespołowej. Polacy wzięli pełny rewanż za warszawską porażkę.

Trójmecz wygrali nasi żużlowcy, zdobywając 44 punkty. Drugie miejsce zajęli reprezentanci ZSRR — 25 p., a trzecie — zawodnicy CSRS — 21 punktów. Najwięcej punktów indywidualnie zdobył Żyto — 14, Plechanow (ZSRR) — 13, Kaizer — 11. Ten ostatni zawodnik w końcowym biegu wyrzucił się i doznał poważnej kontuzji. Najlepszym z zespołu CSRS był A. Kasper — 7 pkt.

Następny trójmecz tych samych zespołów odbędzie się 10 bm. w Pile. (d)

Nie udało się uratować „Dzierżyńskiego“

Nie udało się ostatecznie uratować statku „Dzierżyński”, który, jak donosiliśmy, osiadł na mieliźnie rzeki Skaldy u wejścia do portu w Antwerpii. Próby ściągnięcia statku z mieliżny przez 7 holowników belgijskich — nie przyniosły rezultatów. Silne prądy spowodowały, że kadłub statku złamał się na dwie części a do jego wnętrza wdarła się woda. Belgijscy ratownicy przy pomocy części polskiej załogi wyładowali cenny ładunek oraz rozpoczęli demontaż wartościowych urządzeń i sprzętu.

12 października mija 20 lat

Program obchodów rocznicy powstania Wojska Polskiego

12 października br. społeczeństwo całego kraju obchodzić będzie uroczystość 20 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Z okazji tej doniosłej rocznicy, zarówno w najbliższą sobotę jak i w dniach poprzedzających święto, odbędzie się szereg imprez i uro-

czystości. O programie obchodów poinformował na konferencji prasowej szef Zarządu Propagandy Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. bryg. Władysław Polański.

Wycieczka oficerów do ZSRR

Do Związku Radzieckiego udała się 30-osobowa grupa oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, reprezentująca wszystkie okręgi wojskowe kraju. W skład grupy, na której czele stoi gen. dyw. Czesław Czubyrt-Borkowski, wchodzi oficerowie WP, uczestnicy walk oddziałów polskich na szlaku bojowym od Lenino do Berlina. M. in. w wycieczce bierze udział płk. Stanisław Dębniak, który jako pierwszy artylerzysta Wojska Polskiego stracił hitlerowski samolot w Darnicy koło Kijowa. (PAP)

W dniach od 8 do 12 we wszystkich miastach wojewódzkich odbędą się akademie, wieczory artystyczne itp. poświęcone 20-leciu naszego wojska; zorganizowane zostaną festiwale filmów wojсковych. W Jednostkach WP organizuje się spotkania żołnierzy i kadry z generałami i oficerami, z uczestnikami walk z faszyzmem, kombatan-tami.

W środę, 9 bm. odbędzie się w Belwederze wręczenie nominacji nowo-mianowanemu generałom WP oraz odznaczeń państwowych 98-osobowej grupie wyższych oficerów. Również tego dnia w Belwederze odbędzie się uroczystość nadania codziennej gazecie wojska polskiego „Żołnierzowi Wolności” orderu Krzyża Grunwaldu III klasy, przyznanego przez Radę Państwa.

W czwartek, 10 bm., przybywa do Polski na obchody 20-lecia Ludowego Wojska Polskiego delegacja Armii Radzieckiej z ministrem obrony narodowej ZSRR, marszałkiem Rodionem Malinowskim na czele. Tego samego dnia przyjeżdża do naszego kraju 200-osobowy „Pociąg Przyjaźni” ze Związku Radzieckiego.

W przeddzień święta odbędzie się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie centralna akademie, zorganizowana staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. W akademii wezmą udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

W dniu święta Ludowego Wojska Polskiego tj. w sobotę 12 bm., odbędzie się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika żołnierza I Armii

Wczoraj dzień przerwy

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „GŁOSU”)

Po czterech dniach ciężkich, wyczerpujących walk — wczoraj wszystkie zespoły zająwały zasłużonego odpoczynku. Większość zawodników, jak i dziennikarzy, wyjechała na wycieczkę autobusową do Kudowy i Dusznik, pozostali zwiedzali Wrocław, zwłaszcza jego cenne zabytki historyczne.

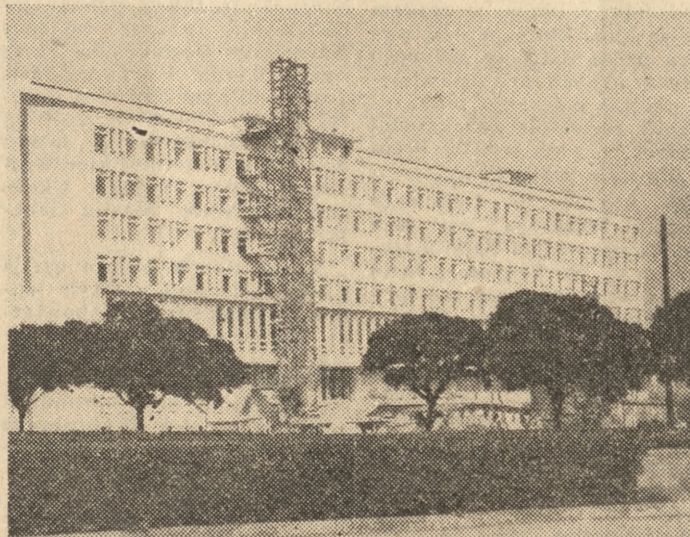
Rozgrywki w grupach eliminacyjnych zaczynają wchodzić w decydującą fazę. W grupie „b” największe szanse — obok pewnego, już wydaje się kandydata do finału, Związku Radzieckiego, mają zespoły: — Czechosłowacji, Polski i NRD. Czesi i Polacy mają, jak na razie, po jednej po-

raźce, zaś koszykarze NRD — dwie. Jednak dodać trzeba, że na szczyt południowych sąsiadów czeka jeszcze bardzo ciężkie spotkanie ze Związkiem Radzieckim, gdzie najprawdopodobniej stracą kolejne punkty. Tak więc wydawałoby się, że nasi reprezentanci są w najlepszej sytuacji i mają już prawie zapewnione miejsce w ścisłym finale.

Chyba tak nie jest. Polska gra dzisiaj z Finlandią, w czwartek — z NRD, a w piątek — z Czechosłowacją. Teoretycznie nie powinno być żadnych niespodzianek w meczu z Finlandią. Ci ostatni jednak w meczu z Hiszpanią udowodnili, że stać ich na dobrą koszykówkę, a ich środkowy, Lampen, jest bardzo groźnym strzel-

Dokończenie na str. 2

Nowy gmach dla studentów



Z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie skonstruowała również Wyższa Szkoła Rolnicza w tym mieście. Uczelnia ta otrzymała budynek, w którym znajdzie pomieszczenie m. in. Wydział Budownictwa Wodnego z całym systemem szlucznych kanałów.

CAF — fot. Lewicki

Transmisja PR z meczu Górniki — Austria

Polskie Radio przeprowadzi w środę, 9 bm. z Wiednia bezpośrednią transmisję z meczu piłkarskiego o klubowy, piłkarski Puchar Europy Górniki Zabrze — Austria Wiedeń. Początek transmisji o godz. 19.30 w programie I.

Cukrownia Zbiersk rozpoczęła kampanię

Cukrownia Zbiersk jako pierwsza w poznańskim Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego rozpoczęła 8 bm tegoroczną kampanię. Obejmuje ona swoim zasięgiem powiaty kaliski i turecki. Wkrótce przystąpią do przerobu buraków inne cukrownie w okręgu. W tegorocznej kampanii 16 cukrowni, znajdujących się pod nadzorem Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w trzech województwach: poznańskim, zielonogórskim i szczecińskim, ma przerobić około 21 milionów kwintali buraków cukrowych, nie licząc przerzutów z innych rejonów kraju. (emp)

Rząd panuje nad sytuacją

Rosną głosy sprzeciwu wobec próby rewolty w Algierii

Zarówno prezydent Algierii, Ben Bella, jak i jego przeciwnicy polityczni, zgrupowani w Wielkiej Kabilii wokół Ait Ahmeda i zdymisjonowanego pułkownika El Hadza, odrzucili wszelkie propozycje bezpośredniego rozmów i arbitrażu za pośrednictwem deputowanych z Wielkiej Kabilii, zasiadających w algierskim Zgromadzeniu Narodowym. Jednocześnie Biuro Polityczne FLN nie wyraziło zgody na zwołanie kongresu FLN.

Próba rewolty zapoczątkowana przez Ait Ahmeda, dawnego współwójca Ben Belli, w dalszym ciągu wywołuje gwałtowne sprzeciw i krytykę prasy i organizacji FLN, wyrażające się w działaniach depesz solidarnościowych, napływających wciąż do Biura Politycznego i rządu.

Z kroniki sądowej

Wyrok w sprawie Tadeusza Tomczaka

Jak już informowaliśmy, przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu toczył się ostatnio proces przeciwko Tadeuszowi Tomczakowi, któremu akt oskarżenia zarzucał dokonanie w dniu 17 listopada ub. r. zabójstwa na 5-letnim synu — Stanisławie.

W trakcie procesu oskarżony nie przyznał się do winy. Jednakże zeznania świadków złożone w śledztwie i na rozprawie charakteryzujące stosunki w rodzinie Tomczaków (jednej ze swoich przyjaciółek oskarżony przyznał się że ma zamiar zgładzić dzieci, a żonę umieścić w „Dziękance”) oraz poszlaki zebrane w śledztwie, świadczyły na niekorzyść Tadeusza Tomczaka.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego Tadeusz Tomczak skazany został na 15 lat więzienia. Wymierzając karę, Sąd wziął pod uwagę niski poziom umysłowy Tomczaka. (mi)

Marian Spychalski urodził się w roku 1906 w Łodzi w rodzinie robotniczej. Studiował na Politechnice Warszawskiej, którą kończy z wyróżnieniem w roku 1931, uzyskując dyplom inżyniera-architekta.

Już podczas studiów związany jest z ruchem rewolucyjnym, jako działacz postępowej organizacji studenckiej „Życie”. Od 1931 r. jest członkiem Komunistycznej Partii Polski i aktywnie działa z jej ramienia na terenie Poznania.

W okresie okupacji M. Spychalski podejmuje intensywną działalność polityczną i wojskową. Jest współorganizatorem walki wyzwolenczej. Z ramienia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej organizuje Gwardię Ludową i zostaje jej pierwszym szefem sztabu. Bierze udział w przygotowaniu historycznego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 roku i uczestniczy w jej obradach.

W maju 1944 r. Marian Spychalski uczestniczy z ramienia KC PPR w składzie delegacji Krajowej Rady Narodowej, która przez linię frontu przedostała się do ZSRR celem nawiązania bezpośredniej współpracy ze Związkiem Pa-

W przemyśle maszynowym stawka na mechanizację

Za kilka dni w przemyśle maszynowym zostaną podsumowane wyniki dyskusji w zakładach, poświęconej realizacji uchwały Rady Ministrów i CRZZ. W dyskusjach najwięcej miejsca poświęca się zagadnieniom organizacyjno-technicznym, które w głównej mierze decydują o możliwościach zmniejszenia pracochłonności produkcji.

Wystawa budownictwa NRD

W Domu Chłopa w Warszawie otwarta została wystawa „Budownictwo w Niemieckiej Republice Demokratycznej”, zorganizowana w ramach stałej wymiany informacji technicznych i ekonomicznych między krajami — członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. (PAP)

Ustalono już konkretne zamierzenia w zakresie technologii produkcji, których wykonanie powinno przynieść w przyszłym roku zmniejszenie pracochłonności o dalszych 5 proc. Uzyska się to przede wszystkim poprzez automatyzację i mechanizację.

Np. w zakładach przemysłu maszynowego zastępuje się w przyszłym roku dalszych ok. 340 automatycznych urządzeń spawalniczych. Automaty takie otrzyma m. in. przemysł stoczniowy.

W zakresie automatyzacji montażu gotowych wyrobów znaczny postęp zanotujemy w elektronice, gdzie w kilku zakładach organizuje się automatyczne linie do montażu różnych masowo wytwarzanych elementów.

W 1964 r. przewiduje się też znaczne zmniejszenie pracochłonności produkcji wielu

„Daily Sketch”

Plany atomowe Francji i NRF — niebezpiecznym nonsensem

Londyński „Daily Sketch” z dezaprobatą komentuje możliwość współpracy Francji i NRF, zmierzającej do utworzenia „Europejskiej siły nuklearnej”.

Jak podkreśla dziennik, już za 8 dni Adenauer powinien przekazać władzę Erhardowi. Tymczasem kanclerz mówi obecnie, że nie ma żadnych powodów, by NRF nie miała przystąpić się do Francji celem utworzenia europejskiej siły nuklearnej, bez udziału Amerykanów w dziedzinie kontroli.

„Erhard powinien od razu oświadczyć, że nie będzie miał nic wspólnego z tym niebezpiecznym nonsensem — stwierdza „Daily Sketch”. — Traktat zabrania NRF produkowania broni nuklearnej i powinna ona trzymać się tego stanowiska”. (PAP)

„Koziołki” płacą

W 334 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 6. bm, stwierdzono: 1 „czwórka premiowana” zł 19.100, w Poznaniu, 52 „czwórki zwykłe” po zł 4.100, 33 „trójki” premiowane po zł 197, 1195 „trójek zwykłych” po zł 97, 1351 „dwójek premiowanych” po zł 17, 28.363 „dwójek zwykłych” po zł 7. Na uczestników gry, którzy trafnie wytypują pięć liczb czeka specjalna premia w wysokości 300.000 zł.

ważnych wyrobów. Można tu podać dla przykładu samochód ciężarowy „Zubr” czy autobus „Jelcz”, których czas budowy zamierza się skrócić o ok. 100 roboczogodzin. (PAP)

Skutki cyklonu na Kubie

Poważne straty Ewakuacja ludności

Straty w rolnictwie nieobliczalne. Cyklon zniszczył znaczną część zbiorów w najważniejszej prowincji rolniczej kraju — oświadczył przewodniczący Krajowego Instytutu Reformy Rolnej C. R. Rodriguez, oceniając skutki cyklonu w prowincji Oriente na Kubie.

Przepadła znaczna część zbiorów kawy i kakao, których plantacje koncentrują się niemal wyłącznie w Oriente. Zbiory bananów ucierpiały poważnie. Straty na plantacjach bawełny, przewodniczący instytut określa na 50 proc. Cyklon zniszczył też połowę wszystkich zasiewów ryżu. To samo dotyczy kukurydzy.

W prowincjach Oriente, Las Villas i w zachodniej części Camaguey cyklon wyrządził znaczne szkody wśród zwierząt gospodarskich. Premier Kuby F. Castro udał się na teren najbardziej dotknięte klęską żywiołową. Poleciał on skierować do akcji ratowniczej w rejonie Mayari w północnej Oriente jednostki wojskowe.

We wschodnich terenach prowincji Oriente, które najwcześniej spustoszone zostały przez huragan, organizuje się prowizoryczną łączność polową, dostawy żywności oraz lekarstw dla ludzi, chroniących się w górach przed powodzią.

Wielkie obszary Oriente i Camaguey znajdują się pod wodą. W okolicach Santa Cruz del Sur morze wtargnęło na kilometr w głąb lądu. Trwa ewakuacja wybrzeży.

Miasto Santa Cruz del Sur zalane jest wodą i też zostało ewakuowane. Mimo intensywnej akcji ratunkowej są ofiary w ludziach.

Niezwykła ofiarność ekip ratowniczych i sprawną organizację akcji zapobiegowej w dziesiątkach wypadków zagładzie ludności wsi i miast. Straszliwe wiatry zniszczyły setki domów mieszkalnych. Tysiące Kubańczyków zostało bez dachu nad głową. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P-7

Mistrzostwa w koszykówce wchodzi w decydującą fazę

Dokończenie ze str. 1

TABELA GRUPY „B”

cem. O ile w spotkaniu z Finlandią, Polska jest, mimo wszystko faworytem, to w spotkaniach z NRD i Czechosłowacją wszystko może się zdarzyć.

Zespół polski gra z meczu na mecz lepiej. Zawodnicy pozbywają się nareszcie tremy i ich akcje są coraz składniejsze. Polski Komitet Olimpijski wyrządził chyba mistrzostwami minimum olimpijskie — czwarte miejsce. Skutek był taki, że prawie wszyscy zawodnicy w pierwszych meczach — to jeden kłopot nerwów. Każdy chciał jak najlepiej i w efekcie nie wychodziło. Całe szczęście — że zdążyli się opanować przed końcem meczu z Rumunią i rozstrzygnąć ten pojedynek na swoją korzyść.

W drugiej grupie eliminacyjnej sytuacja jest bardziej zagmatwana. Do dwóch miejsc w finale pretendują zespoły: Jugosławia — 4 zwycięstwa, Belgii, Belgii i Węgier — wszystkie po trzy zwycięstwa i jednej porażce. Jugosławia jest ogólnym kandydatem na mistrza grupy. Jednak pamiętać należy, że wicemistrz świata grał na razie z najsłabszymi zespołami w swojej grupie, a więc z Holandią, Turcją, Izraelem. Włochami. Z tymi ostatnimi Jugosławianie wygrali po ciężkiej walce zaledwie dwoma punktami. W najbliższych dniach czekają ich jeszcze pojedynki z najsłabszymi rywalami: Belgią, Belgią i Węgrami, przy czym sami Jugosławianie przyznają, że są już zmęczeni (czerwiec — mistrzostwa świata, sierpień — mistrzostwa śródziemnomorskie). Tak więc nie ma chyba poza ZSRR pewnego kandydata do ścisłego finału.

Mistrzostwa wzbudziły we Wrocławiu ogromne zainteresowanie. Nawet podczas meczów przedpołudniowych większość miejsc jest zajęta. Panuje opinia, że Hala Ludowa stała się ulubionym miejscem wrocławskich wagarowiczów, którzy zamiast do szkoły pedza oglądać najlepszych koszykarzy kontynentu...

Organizacja, jak na razie bardzo sprawną. Dziennikarze zagraniczni jak i krajowi nie mogą się wprost nachwalić naszej gościnności, która tym razem stała się naprawdę na wysokości zadania. Na hasło „Impreza”, każda rozmowa telefoniczna ma pierwszeństwo.

W poniedziałkowym meczu koszykarze polscy, jak było do przewidzenia, dość łatwo uporali się z drużyną Francji, zwyciężając w stosunku 98:65. Najlepszymi strzelcami dla naszego zespołu byli Łopatką, który zdobył 28 punktów a Wichowski — 24.

Inne mecze podczas mistrzostw Europy w koszykówce zakończyły się następującymi wynikami:

Włochy — Belgia 75:76

Czechosłowacja — NRD 62:61

Hiszpania — Finlandia 79:33

Izrael — Węgry 73:70

Bulgaria — Holandia 99:81

ZSRR — Rumunia 64:54

Kolarska niedziela

W niedzielę 13 bm. kolarze wielkopolscy, turyści i wyciecznicy zamkną oficjalnie tegoroczny sezon. Z tej okazji odbędzie się kilka atrakcyjnych imprez w stolicy Wielkopolskiego Parku Narodowego w Puszczykowie.

Dzielnicy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki Poznań — Włódka, Poznański Okręgowy Związek Kolarski i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” zapraszają do licznego udziału w II Jesiennym Mityngu Turystycznym. W komplecie wystąpi młodzież szkolna willeckiej dzielnicy. Udział na dowolnych trasach w konkurencji dla pieszych i rowerzystów zgłoszono około 1.500 osób, w tym wiele dziewcząt. Przyjmowanie turystów odbywać się będzie w Szkole Podstawowej nr 1 w Puszczykowie przy ul. Wysokiej 2 od godz. 10 do 12.

Na przyległym do szkoły terenie odbędzie się rowerocross, kolarski tor przeszkód oraz wysłgi kolarskie dla dzieci.

Dla zawodników posiadających licencje od I — IV odbędzie się wyścig z wyrównaniem na 80 km trasie: Puszczykowo — Mosina — Kornik — Srem — Grabanowo — Zabno — Mosina — Puszczykowo. Start nastąpi o godz. 11.

O godz. 14 odbędzie się V Jubileuszowy Sejmik Turystyki Kolarskiej okręgu poznańskiego, podczas którego nastąpi rozdanie nagród, upominków i dyplomów. (p)

A oto lista najlepszych strzelców po czterech dniach rozgrywek:

1. Korac (Jugosławia)	— 102 pkt
2. Victor (Włochy)	— 83
3. Cohen-Mintz (Izrael)	— 74
4. Aerts (Belgia)	— 69
5. Łopatką (Polska)	— 66
6. Sevillano (Hiszpania)	— 63
7. Radew (Bulgaria)	— 62
8. Wichowski (Polska)	— 61
9-10 Franke (Hol.), Lu-	
kasik (CSRS)	— 60

Dziś odbędzie się następujące spotkania: Turcja — Węgry, Izrael — Holandia, NRD — Hiszpania, Rumunia — Francja, Polska — Finlandia, ZSRR — CSRS, Włochy — Bulgaria, Jugosławia — Belgia.

MACIEJ STABROWSKI

Sukces modelarzy Aeroklubu Poznańskiego

W Sosnowcu odbyły się XVIII mistrzostwa Polski modeli latających na uwięzi, w konkurencji akrobacyjnej. Przyniosły one pełen sukces reprezentantom Aeroklubu Poznańskiego. Tytuł mistrza zdobył 20-letni St. Kalmierzak 1763 pkt. przed A. Zmłodzkiem z Aeroklubu Śląskiego — 1737 pkt. i zesłorocznym mistrzem Polski S. Kujawą z Aeroklubu Poznańskiego — 1590 pkt.

Zdobywca pierwszego miejsca zajmuje się modelarstwem lotniczym od 13 roku życia. (p)

10-lecie sekcji jeździeckiej LZS — PGR Chorzemin

10 lat temu z inicjatywy ówczesnego dyrektora Mariana Kazubskiego została założona sekcja konna przy Ludowym Zespole Sportowym PGR Chorzemin pow. Wolsztyn. Ambitni jeźdźcy PGR odnosili wiele sukcesów na zawodach wojewódzkich. Dla uczczenia dziesięciolecia swego istnienia sekcja jeździecka PGR Chorzemin zorganizowała interesujące zawody konne w Wolsztynie. W zawodach wzięło udział 8 koni.

W konkursie dokładności dla koni młodszych i juniorów wśród 16 uczestników klasyfikacją była następująca: 1) Mitzkunas („LZS „Cwał” Poznań na klaczu „Dajna”), 2) Kot LZS Poznań (na ogierze „Hanibal”), 3) Czuz, Poznań („Betina”), 4) D. Napierata, Chorzemin („Lania”), 5) Mitynarczyk, Ptaszkowo („Fis II”).

W drugim konkursie dokładności spośród 10 jeźdźców PGR pięć pierwszych miejsc zajęli: 1) Nowak, Gluchowo (na koniu „Kozłom”), 2) Jakub, Gluchowo („Czerwanka”), 3) Nowicki, Gluchowo („Betina”), 4) D. Napierata, Chorzemin („Lania”), 5) Mitynarczyk, Ptaszkowo („Fis II”).

W konkursie otwartym o puchar Włódki Wolsztyn startowało 16 jeźdźców. Puchar uzyskał Piotr Watryn z LZS „Cwał” Poznań na koniu „Ront”. Kolejne miejsca zajęli: 2) Nowak, Racot („Radarka”), 3) Czarniecki, Racot („Szuter”), 4) Kobyliński, Poznań („Turek”), 5) Mitzkunas, Poznań („Dajna”).

B. dobrze zapowiadającym się jeźdźcą LZS Chorzemin jest 16-letni Dezydery Napierata, uczeń I klasy Technikum Rolniczego w Powodowie.

W biegu myśliwskim z przeszkodami na dystansie 2,5 km wygrał Stanisław Kozak, kierownik PGR Chorzemin. (kh)

Decydujące partie

Mistrzostwa Wielkopolski w szachach, w konkurencji seniorów zbliżają się ku końcowi. Zakończenie turnieju nastąpi w najbliższym czwartek, w którym zostaną ukończone zaległe i przebrwane partie. Przewodnikiem rozgrywek jest W. Schmidt z K. Poczutów, który legitymuje się 12 zdobytymi punktami przed B. Pietrusiakiem z KKS Lech — 11 pkt. (p)

Życiorys Marszałka Polski Mariana Spychalskiego

triołów Polskich oraz przeprowadzenia rozmów z rządem radzieckim, który w ich wyniku uznał KRN za jedyne pełnoprawne przedstawicielstwo narodu polskiego oraz zapewnił udzielenie zwiększonej pomocy — zwłaszcza w broni — dla walczącego kraju.

Po utworzeniu Ludowego Wojska Polskiego jest jego pierwszym szefem Sztabu Generalnego. W końcowej fazie wojny pełni funkcję zastępcy Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych, jako pierwszy wice-minister obrony narodowej, całą swą energię poświęca rozwojowi sił zbrojnych i umacnianiu młodej władzy ludowej.

Na początku 1945 r. M. Spychalski wchodzi w skład Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Od 1956 r. M. Spychalski staje na czele Ludowego Woj-

ska Polskiego jako minister obrony narodowej, pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego. Jest wybitnym dowódcą o dużej wiedzy i bogatym doświadczeniu, zdobytym w latach wojny i wieloletniej kierowniczej pracy w wojsku. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego WP.

Na M. Spychalskiego partia i władza ludowa nałożyły trudne i odpowiedzialne obowiązki kierowania pracą nad umacnianiem obronności kraju. Pod jego kierownictwem wzrosła wydatnie moc obronna i gotowość bojowa sił zbrojnych PRL — udoskonalono zasadniczo ich strukturę organizacyjną, styl dowodzenia, kierunki wychowawcze, przygotowanie wyższych sztabów i wojsk kierowanych bezpośrednio przez M. Spychalskiego, realizowano w praktyce współczesne koncepcje z zakresu dowodzenia wojskami i zastoso-

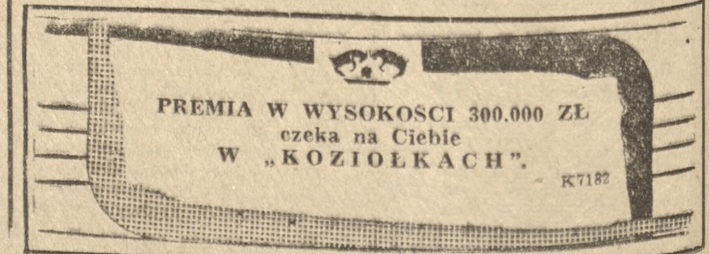
wania najnowszej techniki wojennej na polu walki.

Pod dowództwem M. Spychalskiego w okresie ostatnich kilku lat Ludowe Wojsko Polskie osiągnęło wysoki poziom, stało się armią, wnoszącą godny wkład do obronności systemu wspólnoty państw socjalistycznych.

M. Spychalski bierze aktywny i wybitny udział w życiu politycznym i społecznym Polski Ludowej. Jest członkiem Biura Politycznego KC PZPR oraz posłem na Sejm. Przewodniczy szeregu organizacji społecznych, szczególnie troska o otaczając organizacje młodzieżowe.

Za zasługi w walce z najeźdźcą hitlerowskim, za działalność państwową i społeczną, za wybitne osiągnięcia w umacnianiu obronności kraju, M. Spychalski został odznaczony: orderem „Budowniczy Polski Ludowej” oraz orderami: „Sztandaru Pracy” I klasy, „Odrodzenia Polski” II klasy, „Krzyżem Grunwaldu” II i III klasy, „Wirtuti Militari” III klasy, „Krzyżem Partyzanckim” i innymi.

Uchwałą Rady Państwa z dnia 7 października br. Marian Spychalski został mianowany Marszałkiem Polski. PAP



W poprzednim artykule pokazaliśmy na rodzinie i rozkwit amerykańskiego kolosa prasowego, koncernu Hearsta. Hearst, który u szczytu powodzenia miał dziesiątki dzienników, tygodników, stacji radiowych i telewizyjnych nie jest zjawiskiem ani niezwykłym ani wyjątkowym: reprezentuje po prostu prawidłowość, która w jego przypadku ujawniła się ze szczególną siłą i wyrazistością.

Hearst pożerał swoich konkurentów z wyjątkową żarłocznością, walkę toczył bardzo brutalnie, nie przebierając w środkach dla zniszczenia przeciwnika. Taka walka, być może nieco mniej brutalna, toczy się w świecie kapitalistycznym stale, a jej rezultatem w prasie jest zmniejszanie się ilości tytułów gazet i czasopism oraz zmniejszanie się ilości właścicieli prasy. A więc jeśli wczoraj na każdą gazetę przypadał jeden właściciel, to dziś na każdego właściciela prasowego przypadają po dwie gazety, jutro zaś zapewne każdy właściciel będzie posiadał po trzy... Proces ten, nazywany przez ekonomistów koncentracją kapitału, stanowi swoisty efekt kapitalistycznych stosunków.

KONCENTRACJA

„Wolna” prasa w „wolnym” świecie

Rezultatem jego są niezwykle doniosłe zjawiska społeczne. Amerykanie podkreślają szeroko, że właśnie prasa jest bodaj najważniejszym praktycznym instrumentem demokracji, ona to winna codziennie baczyć, by rząd należycie wypełniał swoje obowiązki, a jeśli ich nie wypełnia — nie szczędzić mu ostrej krytyki. Jak jednak prasa ma to zadanie wypełnić, gdy znajduje się ona w rękach niewielkiej grupy wielkich rekinów? Odpowiedzi na to pytanie nie daje się na ogół szeroko i rzetelnie. Władza właścicieli jest jednocześnie z samą swą istotą władzą cenzorską i jest wykonywana, lub może być wykonywana, w najbardziej niebezpiecznym momencie cyklu produkcyjnego — przed opublikowaniem, poufnie, automatycznie i w sposób ciągły. Władza monopolu jest specjalnie niebezpieczną formą władzy właścicieli, ponieważ może zwyciężyć konkuruje „idei”.

Blanshard nie mówi tu rzeczy najistotniejszej: że chodzi tu o konkurencję idei burżuazyjnych, i tylko takich, inne bowiem nie dostaną łamów

Zjednoczonych od r. 1909 przy najmniej 440 pism codziennych, podczas gdy ludność wzrosła o 63 proc., a nakład o 122 procent”. Oznacza to, że coraz mniejsza jest różnorodność wpływów na opinię publiczną, coraz bardziej pogłębia się proces kształtowania opinii przez te same pisma.

Wymieniony autor tak kontynuuje swoje uwagi: „Czy przez tę zmianę straciłby znaczną część swobody słowa? Nie ulega wątpliwości, że moglibyśmy stracić wiele. Władza właścicieli jest jednocześnie z samą swą istotą władzą cenzorską i jest wykonywana, lub może być wykonywana, w najbardziej niebezpiecznym momencie cyklu produkcyjnego — przed opublikowaniem, poufnie, automatycznie i w sposób ciągły. Władza monopolu jest specjalnie niebezpieczną formą władzy właścicieli, ponieważ może zwyciężyć konkuruje „idei”.

Blanshard nie mówi tu rzeczy najistotniejszej: że chodzi tu o konkurencję idei burżuazyjnych, i tylko takich, inne bowiem nie dostaną łamów

prasy albo czasu radiowego czy telewizyjnego. W zakresie jakości idei w państwie burżuazyjnym można mówić jedynie o wolności (i to też jak widzimy ograniczonej) prasy dla ideologii burżuazyjnych i tylko o burżuazyjnych. A te są ideami tylko znikomej części społeczeństwa. Ideami państwa burżuazyjnego, kapitalistów. Zupełnie inaczej ma się sprawa u nas, gdzie wolność prasy zastrzeżona jest w zasadzie (bo są tu wyjątki, vide — prasa katolicka) dla ideologii socjalistycznej, akceptowanej i popieranej przez większość narodu.

Niektórzy zaślepieni dyktando (z krajów kapitalistycznych wychwalają fakt, iż w tych krajach nie ma żadnej kontroli prasy w sensie cenzury prowadzonej przez państwo. Takiej istotnie nie ma. Ale czy potrzebna jest ona przy takich stosunkach społecznych, w sytuacjach, jak przedstawione wyżej? A dodajmy, że dane Blansharda już dawno zdezaktualizowały się. Dziś nie więcej niż 55 grup prasowych kontroluje prawie całą prasę USA, przy czym główną rolę wśród nich odgrywa już tylko kilka największych potentatów jak grupy Hearsta (16 samych dzienników i to tych o największych nakładach), Scripps-Howarda (18 dzienników) Gannetta (też 18) i Knighta.

Tu — kilka danych o sytuacji w radio i telewizji, gdyż te środki masowej informacji odgrywają już dziś niekiedy większą rolę niż prasa drukowana. Otóż z 3067 radiostacji, ponad 97 procent stanowi własność prywatną i utrzymuje się głównie z reklamy. Ponad 400 stacji telewizyjnych w USA także jest przeważnie własnością prywatną i czerpie swe dochody z reklamy. A między właścicielami stacji radiowej, czy telewizyjnej, a zamawiającym program reklamowy, istnieje stosunek jak między sprzedawcą i kupującym: mój klient, mój pan. Albo odwrotnie — kto płaci — ten wymaga, co na jedno wychodzi.

Jasne, że reklama kierowana jest do tych pism, radiostacji, czy TV, które mają największy zasięg, największe oddziaływanie, ergo — zajmują się bardziej rozrywką i informacją niż polityką i wychowaniem społecznym. Przedsiębiorcy o poglądach lewicujących — gdyby się pojawili nie dostaną żadnej reklamy, musieliby szybko zbankrutować.

ZBILUT SEK

MIECZYSLAW SKAPSKI

TELEWIZJA

Dobry tydzień

Telewizja — po wakacyjnej przerwie i po okresie rekonwalescencji — wróciła już do swej normy. Rozpoczęło nawet kilka nowych cykli publicystycznych, którym wario chyba będzie specjalnie poświęcić jedną z listopadowych recenzji. Nawiasem mówiąc, źle się dzieje, że TV — po 11 latach swego istnienia — stale jeszcze przeżywa każdego lata kryzys programowy. Niby wiadomo, że lato, to okres kiedy i autorzy i wykonawcy (też ludzie) wypoczywają na urlopach, ale i wiadomo, że telewizja w gruncie rzeczy kłopoty telewizji nie a nic nie obchodzi i chce mieć zawsze coś dobrego do obejrzenia. Czas byłby jednak największy, żebyśmy co roku nie potrzebowali od lipca do września powtarzać zawsze tych samych narzekan. Czy tak będzie — zobaczymy w przyszłym roku.

Na razie jednakże pomówimy o programie tygodnia — od poprzedniego wstępu do minionej poniedziałku. Tydzień ten wypadł wcale dobrze. Złożyły się na to programy teatralne, audycje poświęcone tradycjom Ludowego Wojska Polskiego, czy wreszcie bardzo bogaty repertuar sportowy, który tym razem nie dał kibicom powodów do irytacji. Wręcz przeciwnie, transmisje z międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — NRF, kilka sprawozdań z wrocławskich Mistrzostw Europy w Koszykówce Mężczyzn, czy wreszcie niedzielna transmisja z finałowych walk bokserskich Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych — dostarczyły entuzjastom sportu wiele emocji, za co TV należy się duże brawo. Walki bokserkie z Łodzi relacjonował Bohdan Tomaszewski, znany jako doskonały sprawozdawca radiowy. Tym razem dał się poznać jako nowy typ sprawozdawcy telewizyjnego, którego jeszcze stałe brak. B. Tomaszewski nie opowiadał tego, co się dzieje na ringu (i słusznie, bo to widać na ekranie), lecz na gorąco komentował walki, korzystając przy tym z pomocy dobrego fachowca, kapitana sportowego PZB. Szkoda, że sprawozdawcy TV nie zawsze tak pracują, choć właśnie tak powinni obsługiwać imprezy sportowe.

Parę uwag wypada poświęcić programowi Poznania, który chociaż na ogół „filmami stoi”, przecież ma i inne pozycje. Niedzielną rzecz z cyklu Sezam Muzyczny pt. „Słone słyżki” ciekawie reżyserowana i inscenizowana na pewno przysporzyła muzyce niejednego odbiorcy. W ogóle TV robi dużo w dziedzinie upowszechnienia kultury muzycznej, czego dowodem były też krótkie programy z Warszawy, poświęcone Warszawskiej Jesieni oraz cykl „Muzyka od A do Z”, zapoczątkowany w czwartek „Kamertonem”, bardzo interesującym, zwłaszcza w części poświęconej dzwoniarki jako zjawisku fizycznemu.

Ala powróćmy do Poznania.

Czwartkowe „Telerozmaitości” można by zapisać na plus, gdyby nie pewne usierki. Przed kamerą występował (ciekawie!) m. in. inż. Lisia, twórca projektu zagospodarowania parku na Cyfady. Projekt piękny, śmiały, godny naszych czasów: hala sportowa na 6 tysięcy widzów, kryta pływalnia, tory saneczkowe, rosarium i inne obiekty. Niestety, kiedy rozmówca pokazywał te wspaniałości na makiecie, na ekranie widać było tylko jego rękę — makietę kamera już nie chwyciła. Drobne niedopatrzenie, a szkoda wielka.

XX-lecie Ludowego Wojska Polskiego znalazło swe odbicie w interesującym filmie krótkometrażowym z cyklu „Z tradycji Ludowego WP” oraz w przygotowywanym przez Szczecin a nadanym z Poznania ambitnym programie pt. „Żołnierze spod Cedyń”. Pod tą miejscowością Polacy rozgromili w 1972 roku Niemców i potem w 1945 roku historia się powtórzyła; o drugiej bitwie mówił gen. broni Jerzy Bzdziński, ówczesny szef sztabu I Armii WP. Pomysł dobry. Zabrakło tylko kłamy spinającej oba wydarzenia, a reportaż filmowy ukazujący byłych żołnierzy I Armii gospodarczym łazem na zagrodach, o które w 1945 roku walczyli („Biłem się o łaskę” — mówi jeden z nich) jest słaby, stereotypowy.

Miłośnicy Melpomeny też winni są telewizji oklaski. Kobra przedstawiła widowisko pióra niemieckiego pisarza Richarda Heya pt. „Serenada o zmroku”, ukazujące środowisko „przedmiejscowej” rodziny mieszczańskiej, dbającej tylko o zachowanie pozorów i tak pojmującej moralność. Kobra tym razem sięgnęła po temat odbiegający od jej dotychczasowego repertuaru. Szkoda, że reżyser (I. Kanicki) nadał przedstawieniu zbyt wolne tempo. Miłym wydarzeniem była transmisja „12 krzeseł” Piotrowa i Lilie z łódzkiego Teatru Współczesnego w reżyserii R. Sykały, i wreszcie bomba — poniedziałkowy „Kordian” J. Słowackiego w reżyserii i adaptacji Jerzego Antczaka. Utwór młodego, 24-letniego, poety o młodym bohaterze-fantazie rozgoryczonym i osamotnionym, a jednak uszlachetniającym się pod wpływem walki z przeciwnościami, odbitym na nowo przez Teatr TV, stał się widowiskiem świeżym, bardzo ciekawym (niektóre sceny filmowane w plenerze), „Kordian” — wystawiony może dyskusyjnie — jest wielkim osiągnięciem Teatru TV, a kreacja odzwierciedla rolę tytułową I. Gogolewskiego jeszcze jednym sukcesem tego aktora. Zresztą i inni świetnie zagrali, np. K. Opaliński (Grzegorz), S. Zaczek (Car), I. Małachowski (W. Książek). Dwaj ostatni stworzyli scenę (sprzeczki braci w pałacu), która przejdzie chyba do historii Teatru TV. „Kordiana” trzeba koniecznie powtórzyć dla młodzieży szkolnej.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Recepta na gorący piec

zastępczego — napotyka więc na trudności. Wiele z nich można by wytłumaczyć: cegielnie dopiero uruchomiły produkcję, system dostaw i odbioru węgla brunatnego ledwie zaczyna działać, kopalnie odkrywkowe (dostosowane do produkcji węgla jedynie na potrzeby elektrowni) nie wypracowały jeszcze odpowiedniej organizacji wydobycia i transportu urobku przeznaczanego dla ludności... Kłopoty te nie mogą być w końcu usprawiedliwieniem. Na „docieranie” maszyny był czas w lecie, teraz zima nie poczeka.

Drugim kierunkiem działania dla uzupełnienia braku opału jest jego oszczędność. Problem ten dojrzał najwcześniej u przemysłowych i zbiorowych odbiorców. Naczelna Organizacja Techniczna zajęła się szkoleniem zawodowych palaczy w celu instruowania ich o właściwym doborze mieszanek opału, zwrócenia uwagi na konieczność stałego dozoru kotłów, stosowania racjonalnego procesu ogrzewania itp.

Nie mniejsze znaczenie ma oszczędność opału w gospodarstwach domowych. Tutaj nie obowiązują żadne normy zużycia węgla, żaden plan napraw i remontów urządzeń, nie ma mowy o szkoleniu zawodowym. Toteż w naszych piecach wiele cennego opału idzie po prostu z dymem.

Temat ten poruszaliśmy już 8 maja br. w artykule pt. „160 tysięcy ton węgla prosto z pieca”. Jak wynikało z naszych luźnych obliczeń? tyle wyniosłyby roczne oszczędności węgla przy zastosowaniu nowoczesnych konstrukcji pieców w samym tylko nowym budownictwie. Liczba ta zaskoczyła nas. Pokusiliśmy się więc o dalszą znów bardzo przybliżoną kalkulację dotyczącą Wielkopolski.

Wynika z niej, że mamy ogółem 900 tysięcy pieców kuchennych i pokojowych. Wszystkie bez mała przestarzałe konstrukcji, sprzed 80 lat... Gdyby każdy z tych pieców spalał rocznie o 100 kg węgla mniej (a to niewielkie wymagania) zaoszczędzilibyśmy 90 tysięcy ton węgla. A więc prawie tyle, ile brakowało nam przed nadchodzącą zimą! Tymczasem niemal milion żarłocznych i smolących diabłów ognistych w naszych domach puszcza te tysiące ton bez pożytku kominem.

Oszczędność 90 tys. ton węgla z wielkopolskich pieców, to w istocie niewiele. Można zaoszczędzić więcej. Jak twierdzą fachowcy — dzięki nowym konstrukcjom pieców,

konserwacji starych oraz racjonalnym metodom spalania.

Konstrukcje i metody — są. Postarał się o to jeden z nielicznych fachowców w tej dziedzinie, poznański inżynier A. Birszenk. Niestety, mimo jego kilku patentów w piecownictwie od lat się nie zmieniało. Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem, które jest zarazem sprzedawcą materiałów budowlanych dla drobnych odbiorców dysponuje — wstyd przyznać — piecami o starej konstrukcji i w niewielkiej ilości (30 procent zaspokojenia potrzeb nabywców), kafilami kiepskiej jakości (20 procent potrzeb) i płytkami szamotowymi (80 procent potrzeb). Bo piec, usługi zdunskie i materiały były dotychczas na marginesie zainteresowań producentów i usługowców.

Kontynuując majowe rozważania zajmijmy się więc gospodarką opałową w naszych domach. Zadając pytanie: „z dymem czy z pożytkiem?”, chcemy na początek zwrócić uwagę wszystkim domorodnym palaczom na ich 900 tysięcy pieców — ognistych diabłów. Jakże one są, jakie mogą i powinny być, jak w nich palić? Oto wątpliwości, które wymagają rychłej odpowiedzi.

ZBILUT SEK

MIECZYSLAW SKAPSKI

OLECH MACIEJEWSKI



Jest wprowadzić do dyspozycji także holowaną przez motorówkę barkę o nośności 100 ton, a więc mogąca zabierać po dwa czołgi i pluton piechoty. Każdy kurs tej barki przez rzekę frwa jednak około godziny. Jeśli więc ograniczyć się do niej, przeprawa brygady będzie musiała potrwać co najmniej dwie doby. Dział przeciwlotnictwa niemieckie, atakując zaciekłe rejonu przepraw. Piękna, bezchmurna pogoda sierpniowa, sprzyja hitlerowskiemu lotnikom. Do tego czasu wprowadzić radziecką artylerię przeciwlotniczą skutecznie broniła przeprawy. Czy wobec spodziewanego spotęgowania ataków w najbliższych godzinach w równym stopniu uda się to polskim „zenitkarzom”? z 15 pułku artylerii przeciwlotniczej, którzy w nocy z 8 na 9 sierpnia zaczęli zajmować stanowiska pomiędzy Tarnowem a Skurczą?

Kopanie stanowisk ogniowych i ich maskowanie zakończono o 7,30. Ustawione w nich działa skierowano lufami w kierunku błyszczałej między rozłożystymi topolami rzeki. Parę minut przed ósmą do stacjonującego w Żabieniu sztabu 1 Armii dotarł meldunek o zajęciu przez 15 pułk artylerii przeciwlotniczej stanowisk ogniowych nad Wisłą w rejonie Skurczy i Tarnowa. Punktualnie o 8 nadciągnęły stamtąd grzmoty

wybuchów bomb.

Hauptmann Wilke spogląda na zegarek. Jest za 4 minuty ósma. Sprawdza jeszcze raz sygnalizację prowadzonego przez siebie zgrupowania samolotów. 27 dwusilnikowych bombowców „Heinkel 111”, ustawionych w kolumnę kluczy, ciągnie w równych odstępach trójką za trójką. W górze z prawej strony, ginać raz po raz w blaskach jaskrawo świecącego słońca, sunie dzielnika myśliwców „Focke Wulf 190”, ubezpieczających wyprawę przed ewentualnym atakiem radzieckich „IAKów”. Ale oto pod osłklony dziób bombowca podpyływa już skraj ciemnozielonego lasu. Zarazem w bezpośrednim sąsiedztwie samolotów zaczynaja tańczyć białe ścięgi. To daje znać o sobie pierwsza linia obrony jednostek radzieckich. Do celu pozostało zaledwie 7 km. Las ucieka gwałtownie do tyłu i zza szarych płaszczyzn pól, pocentkowanych rzędami mendi błyska już nieregularnie, coraz bardziej rozszerzając się pasmo rzeki. Wpatrzony w nie Wilke mechanicznie odnotowuje poprawę kursu, dokonana przez pilota. Wydaje rozkaz: Uwaga — kurs bojowy; otwórzć drzwi bombowe! Jakby w odpowiedzi na tę komendę, z naprzeciwka nadbiegają wytryski czerwieni, obwiedzione burzliwym dymkiem. Z początku rozstrzelane, coraz wyraźniej zagęszczają się na kursie. I właśnie wówczas, kiedy na podziałkę celownika bombowego nasuwa się już ołowiane pasmo rzeki, śpięty pontonowy mostem, po którym ciągnie sznur samochodów, pilot — widać chcąc wymknąć się z trasy nadbiegającej serii pocisków — dokonuje gwałtownego manewru. O dwie

sekundy za wcześniej lub za późno. Bomba poszła...

— Uwaga! Lotnik! Grupa bombowców nieprzyjacielskich nad drugim! Heinkel 111! Na stanowiska!

Ten regulaminowy rozkaz dowódcy baterii był już właściwie zbędny. Sygnał do samodzielnego alarmu wszystkich działonów dał już rozbrzmiewający z oddali pomruk samolotów. Zanim jeszcze wyroili się na czystym błękitnie, przygotowane wszystko na ich powitanie. Patrzone w napięciu jak zbliżały się, rosły w oczach. Czujnie łowiąco przez poleńnięjący ryk z górą półsetki silników głos dowódcy: „Bateria — do samolotów nad frzydziesiymdrugim. Szybkość — 70 40! Krótkimi — ognia”. Zawtórowały komendy dowódców działonów. W przecieciu kresek kalimatora drugiego działła nasuwa się rozplaszczona sylwetka prowadzącego „Heinkla”. Stukot pedałów spustowych, urwany rytm szczerkania „zenitki” oraz blaszany werbel futek i zaraz potem wyraźnie doszły dobiegający chybotał przodownika kamowy, rozciągający się wianuszek bomb po rzecze, gwizdzące wycie przenikające już nad stanowiskami baterii bombowca, fontanny rozpryskiwanej wody. Już następny klucz dopadających przeprawy samolotów, swiergot serii lotniczych kamów. Trzask wpychanej do magazynów łódki, szczeniście kołby, płamy wybuchów tuż w sąsiedztwie napastników, zalamanie się ich sztyków, obłe kształty bomb, padających ku rzecze. I znów uciekający do tyłu chichot silników. Potem jeden, studzienny hafas, automatyzm bojowych czynności artylerzystów i gotowanie się fali wody...

